№ 44. WARSZAWA, 30 PAŹDZIERNIKA 1921 R. ROK II (VIII).



TYGODNIK WYCHOWAWCZY, SPOŁECZNY, OSWIATOWY I LITERACKI.

Pod hasłem: BÓG—OJCZYZNA—CNOTA—NAUKA—PRACA.

Lud w poezji polskiej.

XVIII. A. Mickiewicz—„Dziady".

Chociaż twórczość Mickiewicza po napisaniu ballad oddalała się coraz bardziej od tych pierwiastków ludowych, które poprzednio w szerokim zakresie zostały uwzględnione, to jednakże pojawiają się one jeszcze w napisanym pod wpływem miłości poety do Maryli Wereszczakówny poemacie dramatycznym p. t. „Dziady", stanowiącym połączenie własnych uczuć autora z wierzeniami ludowemi. Akcja dwóch pierwszych części odbywa się podczas obrzędu, o którym tak mówi sam poeta we wstępie: „Dziady jest to nazwisko uroczystości, obchodzonej dotąd między pospólstwem w wielu powiatach Litwy, Prus i Kurlandji na pamiątkę dziadów czyli wogóle zmarłych przodków... Pospólstwo święci Dziady tajemnie w kaplicach lub pustych domach koło cmentarza. Zastawia się tam pospolicie uczta z rozmaitego jadła, trunków, owoców i wywołuje się dusze nieboszczyków... Dziady nasze mają to szczególne, iż obrzędy pogańskie pomieszane są z wyobrażeniami religji chrześcijańskiej; zwłaszcza, iż dzień zaduszny przypada około czasu tej uroczystości. Pospólstwo rozumie, iż potrawami, napojami i śpiewami przynosi ulgę duszom czyścowym"... Następnie stwierdza Mickiewicz, iż w jego poemacie „śpiewy obrzędowe, gusła i inkantacje są po większej części wiernie, a niekiedy dosłownie z gminnej poezji wzięte."

W pierwszej części „Dziadów" przedstawia poeta wieśniaków dążących na tajemniczy obrzęd:

„Poza cerkwią, poza dworem,

Bo ksiądz gusłów nie dożwoli,
Pan się zbudzi nocnym chórem".

Na uroczystość udają się tylko starzy i dzieci:

„...guślarz kazał młodzieży
Stanąć na drogi połowie",

bo „Kto w młodości pieśń żałoby
Raz zanucił, wiecznie nuci,
Kto raz zabłądził na groby,
Już z nich na świat nie powróci.
Niech więc dzieci i ojcowie
Idą w kościół z prośbą, z chlebem:
Młodzi na drogi połowie,
Zostaniem pod czystem niebem".

Część druga opisuje właściwy obrzęd „dziadów": lud zebrany w kaplicy zupełnie zaciemnionej oczekuje z trwogą, powtarzając ciągle:

„Ciemno wszędzie, głucho wszę-
[dzie:
Co to będzie, co to będzie?",

jakichś tajemniczych zjawisk; wkrótce na zaklęcie guślarza, który woła:

„Czyścowe duszyczki
W jakiejkolwiek świata stronie...
...Każda śpieszcie do gromady,
Gromada niech się tu zbierze!
Oto obchodzimy Dziady!
Zstępujcie w święty przybytek;
Jest jałmużna, są pacierze
I jedzenie i napitek."

i zapala kolejno garść kądzieli, kocioł wódki i święcone ziele, zjawiają się dusze przebywające w czyścu: dzieci, które nie doznały w „życiu całem nic gorzkiego", zły pan, który dręczył poddanych, dziewczyna, która nigdy prawdziwie nie kochała. Każde widmo po pewnej chwili znika, gdyż jeżeli nie chce odejść, musi posłuchać słów guślarza:

„A kto prośby nie posłucha,
W imię Ojca, Syna, Ducha!
Widzicie pański krzyż?...
A kysz, a kysz!

Wreszcie po zniknięciu wszystkich duchów zjawia się jeszcze jeden, który tem różni się od innych, że stoi bez ruchu i milczy; nie pomagają żadne prośby ani zaklęcia — upiór nie znika, aż do tej chwili, gdy wyprowadzono z kaplicy jedną z pasterek, za którą podążył.

Wszystko to, co opisał poeta w dwóch pierwszych częściach „Dziadów": pojawianie się zarówno dusz z czyśca, rozmawiających z uczestnikami uroczystości, jak dusz ludzi żyjących (występujące na końcu widmo) nie mogących mówić i nie obawiających się zaklęć guślarza, sposób przemawiania guślarza i t. d. — jest zgodne z wierzeniami ludowemi. Mickiewicz, wprowadzając do utworu ową własną osobę (milczące widmo), umieścił ją na tle świata, który stworzyła wiara ludu i fantazja poetycka.

Następna, t. zw. czwarta część „Dziadów", w której autor przedstawia dzieje własnej miłości pod postacią Gustawa, owego tajemniczego ducha z poprzednich części, nie dała sposobności do szerszego uwzględnienia pierwiastków ludowych; tem niemniej znajdujemy i tu nieraz w ustach bohatera zwroty zaczerpnięte z pieśni ludowych. *Eug. Zdrojewski.*

W. PUSŁOWSKI.

Żytni szmat.

Choć jesień zdziera liść barwiony,
Z mojego okna widzę nowy
Zielony żyta szmat.
Ja widzę nowy plon zielony,
Choć czuć już, jako sen ogarnia
Na zimę cały świat.
Lecz chociaż zaśnie wszystko w lesie
I zima swój wprowadzi ład,
Wciąż słyszę, wieści wicher niesie,
Że nie na szereg lat.
A choć jesienny wicher dmie
I śmieje się jak kat,
Chociaż bez liści gołe pnie
Obdarte stoją z szat,
To jednak wierzę, że wśród śniegu
Nie zmarznie żyta płat,
Że wiosna młoda w swoim biegu
Wyłamie je z za krat.
Nie może zginąć, co jest młode;
Na świecie taki ład.
Wśród słoty czekam na pogodę
I na kwitnący sad.

Kawenczyn 13. 10. 1917.

Wędrówki ptaków.

Rok rocznie odbywa się szlakiem powietrznym zadziwiający ludzi oddawna ruch niezliczonej chmary ptactwa. Raz na wiosnę—kiedyto często jeszcze śniegi nie stopnieją należycie, drugi raz powrotną falą ciągną od lodowych krain bieguna północnego (północnego krańca bryły ziemskiej) jesienią—hen, aż do dalekiej Afryki gorącej. Charakterystycznem jest, że ciąg jesienny ptaków odbywa się wolniej niż wiosenny. Długo się wybierają, często się zatrzymując w miejscowościach dogodnych, jakby im żal było porzucać kraje, gdzie ujrzały światło dzienne i wyhodowały się.

Zbierają się w gromadki i zwykle mają pewien stały szyk: ponad głowami oracza, uszlachetniającego skorupę ziemską, pastuszka, który dziwuje się niezliczonej ilości srebrzystobiałych nici babiego lata, pod jasnym błękitem nieba lecą czyto w kształcie trójkąta, zwróconego wierzchołkiem naprzód, czy sznura wyciągniętego wzdłuż lub w poprzek kierunku drogi dzikie kaczki, gęsi, jaskółki i tyle innych.

Bezpośrednie przyczyny tych wędrówek są następujące: brak żywności w kraju rodzinnym zimą, zwłaszcza dla ptaków owadożernych, stąd ciąg jesienny, na wiosnę — potrzeba wychowania potomstwa i powrotu do kraju rodzinnego są powodem wędrówki.

Godnem jest uwagi, że przeważający kierunek jesiennych ciągów nie jest bynajmniej wprost z północy na południe, lecz wschodnio-zachodni. Tylko ptaki, które pewniej latają a mają przytem daleką drogę do odbycia, lecą zwykle wprost na południe. Większość ptaków trzyma się utartych szlaków w celu zaoszczędzenia sobie trudów i przeszkód. Główny trakt dla ptaków z dalekiej północy Europy ciągnie się wzdłuż północnych brzegów Rosji, dalej wzdłuż Bałtyku i morza Niemieckiego ku Anglji. Na tym trakcie leży mała wyspa Helgoland, na której wszystkie ptaki urządzają sobie spoczynek. Dalej przez Francję, Hiszpanję i morze Śródziemne do Afryki.

Ogromne rozmiary przybierają wędrówki ptaków amerykańskich; pouczają nas o tem przeloty gołębi wędrownych. Ptaki te lecą tak wielkiemi i zbitemi masami, że wprost zasłaniają słońce. Przelot takiej zbitej kolumny trwa nieraz po 3 godziny. Znany przyrodnik Anduban był pewnego razu świadkiem ich przelotu na wybrzeżach Ohio. Naliczył on w ciągu 21 minut 63 kolumny tych ptaków, które, według przypuszczalnych jego obliczeń, musiały składać się przeszło z 1000 miljonów osobników.

Stada te lecą przez cały dzień z szybkością 60 kilometrów na godzinę, aby wieczorem zmęczone spuścić się na ziemię dla odpoczynku. Nocą nie podróżują nigdy. Cała ich armja obsiada wówczas drzewa tak licznie, że gałęzie łamią się pod tym ciężarem. Jeżeli się spuszczają na pola, cała roślinność zostaje zniszczona w krótkim czasie, jak po najściu szarańczy. Nic więc dziwnego, że Amerykanie nie witają uprzejmie tych gości nieproszonych, lecz uzbrojeni w co się da, mordują ich bez miłosierdzia. Cała ludność okoliczna staje do walki, rozlegają się krzyki, wystrzały z broni palnej, uderzenia kijów, któremi dobijają ranione ptaki, a wśród tego hałasu strudzeni wędrowcy pierzaści śpią sobie na gałęziach i rano ruszają dalej, jako armja znacznie uszczuplona, ale mimo to potężna jeszcze. Na noclegach giną ich zwykle tak wielkie ilości, że mieszkańcy, nie będąc sami w stanie zjeść zabitych gołębi, tuczą niemi chlewnię, a oprócz tego ogromną ilość solą i wyprawiają w inne okolice.

Szybkość lotów ptaków jest różna. Oddawna już jerzyki lub jaskółki uważane są za latające najszybciej. Mogą zrobić bez odpoczynku parę tysięcy kilometrów, a szerokie morza przelatują w ciągu kilku godzin. Gätke (Getke) przyrodnik, który badał przeloty ptaków, przytacza przykłady najdzwyczajnej szybkości, tem ciekawsze, że tyczą się nie najlepszych żeglarzy powietrznych a mianowicie gawronów. Przelatują one przestrzeń z Anglji do Helgolandu wynoszącą około 80 mil w przeciągu 3 godzin. Podróżniczek północny przebywa podróż z Afryki do Europy w ciągu jednego dnia, czyli robi 45 mil na godzinę. Znane są przykłady dokładnie stwierdzonej szybkości ptaków. Np. z wysokiej wieży w Paryżu puszczono jaskółki, które przebyły przestrzeń do parku, gdzie miały gniazda, wynoszącą 240 kilometrów w ciągu 2½ godzin, co daje szybkość 110 kilometrów na godzinę.

Najlepiej została zbadana szybkość gołębi pocztowych, których zdolność wędrowną człowiek zużytkował na własną korzyść. W przeciągu szesnastu godzin mogą przebyć 2000 kilometrów.

Liczby te są bardzo wysokie i mogą wprawić w zdumienie każdego, kto się zastanowi nad tem, jak niewielkiemi są stworzenia, mogące znosić taką podróż i szybować z taką szybkością. Czyż nie miał słuszności ten pisarz arabski, który powiedział o gołębiu: „Gołąb pocztowy jest cudownym objawem wszechmocy Boskiej, godnym największego podziwu. O ile szybszym jest on od posłańców ziemskich: chmury są jego zaprzęgiem, powietrze szlakiem pocztowym, skrzydła wierzchowcem, wiatry eskortą. Leci on, nie obawiając się złych dróg, przejść niebezpiecznych, rabusiów pustyni i zdąża wprost do celu, aby oddać wiernie list, którym został obarczony.“

Wedle Dyakowskiego: „Wędrówk w przyrodzie“.

---

* * *

Przeorały raz i drugi
Ziemię naszą ciężkie pługi,
A po każdym skiba czarna
Czeka siewu, czeka ziarna,
Hej siewacze, błogi czas!
Czemu dotąd niema was?

Burze wstrząsły ziemi łonem
Wiatr przeleciał nad zagonem,
Spadły z nieba żyzne deszcze
A was dotąd niema jeszcze!
Hej, siewacze, na wasz trud
Czeka ziemia, czeka lud!

Kości ojców, ich mogiły
Pola nasze użyźniły;
Słonko wschodzi nam powoli
Białe rosy drżą na roli...
Hej, siewacze, błogi czas,
Stara ziemia czeka was!

M. Konopnicka.

Głosy czytelników.

Do młodzieży wiejskiej!

Żyliśmy długie lata pod rządami obcych zaborców. Gnębieni i prześladowani nie mieliśmy sposobności kształcić się w szkołach i czerpać oświatę. Wszędzie zamykano nam oczy i stawiano różne trudności, starając się lud nasz polski trzymać w ciemnocie. Odbiło się to również na młodzieży wiejskiej, czego dowodem jest wielka ilość analfabetów.

Wojna europejska zniszczyła w kraju naszym przeważnie gospodarstwa rolne. Polska pod względem gospodarczym znajduje się w bardzo trudnem położeniu. To też każdy gospodarz powinien starać się ulepszyć własny warsztat pracy, by podnieść ogólny dobrobyt. A uczynimy to wtenczas, gdy będziemy więcej dbali o oświatę i kulturę rolną. Niewiele jednak gospodarzy dba o to. Większa część zapatruje się jeszcze na dawniejsze czasy, mówiąc: „Tak robił mój ojciec, mój dziad i pradziad i było im dobrze, tak i ja robię.“ Jest to całkiem błędne mniemanie. Przecież czasy się zmieniają, potrzeby ludzkie rosną z dniem każdym. To też i praca ludzka musi się zmieniać na bardziej rozumną i planową. Dziś praca w każdym zawodzie wymaga nauki i doświadczenia. Bez oświaty i wiedzy zawodowej niepodobna dzisiaj spełniać swe obowiązki.

Do dzieła więc koledzy, i koleżanki, i wszystka młodzieży rolnicza! Nie szczędźcie rąk i głowy, a wtenczas ułatwimy sobie życie i dźwigniemy Polskę naszą gospodarczo, a przez to zapewnimy jej lepszy byt i znaczenie w świecie. Dlaczego mamy stać pod tym względem na ostatnim stopniu? Dlaczego Wielkopolanin ma więcej otrzymać plonów ze swej ziemi niż rolnik nasz w Kongresówce lub Małopolsce, pomimo tego, że gospodaruje na ziemiach nie lepszych. Dlaczego mamy ziemiopłody sprowadzać za drogie pieniądze z zagranicy, kiedy możemy i z naszej ziemi je wydobyć. Niejeden gospodarz, a przeważnie ze starszych, nie wierzy w postęp gospodarczy. Wy, Koledzy i Koleżanki, powinniście jednak mieć inne zapatrywania. Od was tylko zależy przyszłość Polski i byt lepszy w naszych gospodarstwach. Bądźcie więc pionierami w pracy społecznej i gospodarczej. Aby tego dokonać, musicie wpierw przejść szkołę rolniczą, biorąc z niej różne wzory i wskazówki. Tylko w szkole rolniczej możecie zyskać należną wiedzę rolniczą. A wtedy przez umiejętne i rozumne prowadzenie gospodarstwa dacie przykład swym sąsiadom i kolegom, a zapatrując się na was, napewno przyjdą do przekonania, że nauka koniecznie potrzebna; będą i oni więcej dbali o naukę rolnictwa. Szkół rolniczych nie mamy tak wiele, a jednak jeszcze nie są zapełnione. Pewna tylko część miejsc w szkołach rolniczych jest zajęta. Starajcie się na następne kursa zapełnić wszystkie miejsca. Niech nie będzie po jakimś czasie nikogo z kolegów i koleżanek bez szkoły rolniczej.

Pokażmy potem ojcom naszym, jak należy w rolnictwie pracować, by ziemię należycie wykorzystać. Bo jak z bronią w ręku odparliśmy bolszewików z naszej ziemi, tak teraz z pługiem w rękach umiejętnych musimy ją podźwignąć i do rozkwitu doprowadzić. Uważamy, że nasze wołanie jest nietylko głosem naszym, lecz głosem i wołaniem Polski niepodległej do swych obywateli.

Prosimy wszystkie pisma o przedrukowanie, a Kółka Rolnicze i Kółka Młodzieży o rozpowszechnienie niniejszej odezwy.

(Słuchacze Kursu rolniczego w Sokołówku dla żołnierzy osadników kresowych i Wychowanki państwowej szkoły gospodarczej dla dziewcząt w Gołotczyźnie).



Ostateczna decyzja w sprawie Górnego Śląska. Rada Ligi Narodów po dość długich badaniach opracowała wniosek podziału Śląska między Polskę a Niemcy, oraz warunki gospodarczych stosunków wzajemnych, jakie z tym podziałem mają być związane. Dnia 20 października Rada ambasadorów państw sprzymierzonych przyjęła te wnioski, a prezydent ministrów francuskich, Briand w imieniu Rady Najwyższej przesłał niezwłocznie noty do rządów polskiego i niemieckiego z poleceniem przyjęcia tej decyzji.

Granice na Sląsku. Do Polski przydzielono następujące powiaty: cały powiat pszczyński, część powiatu rybnickiego, powiat katowicki z miastem, mały skrawek powiatu gliwickiego, następnie część powiatów: Królewskiej Huty, Bytomia (miasto Bytom przypadło Niemcom), Tarnowskich Gór i Lublińca (otrzymaliśmy trzy czwartę tego powiatu).

Linia ta graniczna nie jest zgodną w zupełności z wynikami plebiscytu, ponieważ porobiono znaczne ustępstwa na korzyść Niemiec, ale pod względem gospodarczym zyskujemy więcej niż Niemcy. Polska otrzymuje około 80 procent górnośląskiej produkcji węgla, około 56 proc. produkcji koksu, 65 proc. produkcji żelaza i prawie całą produkcję cynku. Ludność terenów przyznanych Polsce wynosi około 800 tysięcy, w tem Niemców około 260 tysięcy. W części Śląska, przyznanej Niemcom liczba mieszkańców wynosi 1 miljon 100 tysięcy, w tem Polaków około 700 tysięcy.

Zarządzenia gospodarcze. Aby utrzymać całość życia gospodarczego na Śląsku, który był dotąd całością, zarządzono: Koleje żelazne prywatne należeć będą do swych właścicieli, państwowe koleje niemieckie będą wspólne. Marka niemiecka będzie w obiegu na całym terenie Śląska, nie dłużej jednak jak 15 lat. Granica celna odpowiadać będzie granicy politycznej. Taryfy celne będą zastosowane z małymi wyjątkami, które są przewidziane na parę lat przejściowych w niektórych wypadkach. Przez lat 15 Polska i Niemcy mają wywozić wzajemnie do siebie wytwory górnicze. Inne zarządzenia odnoszą się do ochrony praw mniejszości narodowych, to znaczy bronią praw ludności polskiej po stronie niemieckiej i odwrotnie.

Dla szczegółowego omówienia i ustalenia tych zarządzeń rządy polski i niemiecki mają powołać wspólną komisję układów, a dla pilnowania i przestrzegania obopólnych zobowiązań ma działać na Śląsku, Komisja mieszana, złożona z dwóch Niemców i dwóch Polaków i jegnego przewodniczącego innej narodowości, którego wyznaczą państwa sprzymierzone.

Powyższe załatwienie sprawy Śląska zostanie zapewne przyjęte przez zainteresowane rządy i Komisja graniczna przystąpi w najbliższych dniach do wytyczenia granicy.

Rozprawy nad daniną przymusową. Minister Michalski wzbudził wiarę w siebie w szerokich kołach społeczeństwa, wobec czego przedstawiciele stronnictw politycznych odnoszą się dość życzliwie do nowych projektów poprawy skarbu polskiego. Komisja skarbowo-budżetowa przeprowadziła ogólne rozprawy nad ustawą o daninie przymusowej. Posłowie reprezentujący ludność rolniczą zwracali uwagę na to, że ustawa obciąża w nadmiernym stopniu rolników, żądali zwolnienia od daniny najdrobniejszych gospodarstw rolnych. Słabą stroną ustawy było to, że nie obarczała kapitału ruchomego, który przynosi dzisiaj największe zyski. Dla uzupełnienia jej i poprawienia pod tym względem powołał minister Michalski najwybitniejszych finansistów

z pośród posłów do komisji, która ma opracować wnioski, jak należy się zabrać do przedsiębiorców handlowych, różnych paskarzy, aby i ci spełnili obowiązek wobec skarbu państwa.

Ogólne rozprawy nad ustawą o daninie ukończono w najbliższych dniach ma być przeprowadzona jeszcze dyskusja szczegółowa nad poszczególnemi punktami, poczem ustawa wejdzie pod głosowanie Sejmu. Są wysuwane projekty, aby Sejm przyjął ustawę jednomyślnie.

DZIAŁ ORGANIZACYJNY.

W sprawie bibljotek Na tegorocznym Zjeździe delegatów Kół Młodzieży Wiejskiej zapadła w tej sprawie poniższa uchwała:

„Dla rozszerzenia czytelnictwa Zjazd wyraża życzenie, aby bibljoteki Związków Młodzieży gromadziły nietylko broszurki popularne, lecz i kosztowniejsze książki z dostępnej dla ogółu literatury pięknej i naukowej“.

Aby w tym kierunku przyjść z pomocą Kołom Młodzieży, Centralny Związek rozpoczął kompletowanie bibljotek dla Kół i Okr. Związków. Bibljoteki kompletujemy z książek wartościowych, dających pewne korzyści czytelnikom.

Koła pragnące otrzymać bibljoteki skompletowane przez nas, winny:

1) Napisać jakie już książki Koło posiada, abyśmy tych samych nie włączyli do bibljoteki.

2) Określić stopień oczytania miejscowej młodzieży, a więc: jakie książki najchętniej bywają czytane, czy historyczne, czy powieściowe. Czy chętnie są czytane książki przyrodnicze, krajoznawcze, społeczne, lub może jakichś innych działów.

3) Przesłać przeznaczoną na ten cel sumę pieniędzy bezpośrednio do nas i napisać, czy książki mamy przesłać pocztą, czy też zgłosi się po nie przy okazji ktoś osobiście.

Odbudowa Wawelu: W tej sprawie na tegorocznym Zjeździe zapadła poniższa uchwała:

„Chcąc czynem okazać naszą synowską cześć dla wielkiej przeszłości i przyczynić się do odbudowy świątyni narodowych pamiątek — Zjazd postanawia ufundować w imieniu Związku Młodzieży Wiejskiej cegiełkę, wpłacając 30 tys. mk. na ten cel Komitetowi odbudowy w Krakowie i wzywa Koła i członków do ofiarności“.

Zaznaczamy, że już kilkanaście tysięcy marek zostało wpłaconych przez Koła na ten cel. W przyszłym № „Naszej Drużyny“ podamy wykaz ofiarodawców, tymczasem prosimy o nadsyłanie dalszych ofiar, abyśmy mogli jeszcze w tym roku całkowitą sumę przesłać do Krakowa.

Przesyłanie pieniędzy: Bardzo często otrzymujemy pieniądze w listach zwyczajnych. Wyjaśniamy, że naraża to wysyłających w wielu wypadkach na straty tych pieniędzy, gdyż na poczcie urzędnicy, gdy zauważą w środku pieniądze, wyjmują je w sposób legalny. Pieniędzy w listach zwyczajnych przesyłać nie wolno. Pieniądze najlepiej przesyłać przekazami pocztowemi, które można nabyć w każdym urzędzie pocztowym.

Do nas jednak najlepiej wysyłać przez Pocztową Kasę Oszczędnościową (P. K. O.), gdyż wówczas wysyłający nie ponosi kosztów przesyłki. Ażeby wysłać pieniądze przez P. K. O., należy: zażądać w urzędzie pocztowym blankietu nadawczego P. K. O.: na lewym odcinku wymienić sumę przesyłaną cyframi i literami, poczem przy wyrazach: „na Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędności w Warszawie № wypisać: 747. Dalej zaś wypisać: Administracja „Naszej Drużyny“ organ Młodzieży Wiejskiej w Warszawie. Na prawym odcinku wypisuje się: sumę pieniędzy, nazwisko i adres wysyłającego, nasz numer konta 747 i datę. Na odwrocie zaś prawego odcinka należy napisać do nas (gdyż ten odcinek otrzymamy) na jaki cel są wysłane pieniądze. A więc: czy to na prenumeratę „Naszej Drużyny“, czy też składki członkowskie czy też na jakieś inne cele. Zaznaczamy, że wszystko winno być dokładnie wypełnione.

Wzory biurowe dla Okręgowych Związków Młodzieży Wiejskiej. Posiadamy wzory biurowe dla Okręgowych Związków Mł. W. w cenie 120 mk. za egz. łącznie z kosztami przesyłki. Zamawiać mogą tylko Okręgowe Związki Młodzieży ze względu na małą ilość egzemplarzy.

Z Kół i Związków.

Z powiatu Brasławskiego.

Dnia 16 września r. b. odbyło się organizacyjne zebranie Powiatowego Związku

Młodzieży Wiejskiej ziemi Wileńskiej, na które przybyło 20 przedstawicieli. Na sekretarkę zebrania jednogłośnie poproszono kol. Teresę Majewską, na przewodniczącego kol. Plewińskiego; zagaiła zebranie kol. Z. Gałecka.

Porządek dzienny: sprawozdanie z działalności Kół Młodzieży. Referat o potrzebie istnienia Koła Młodzieży i program pracy wygłosiła kol. Gałecka. Następnie został odczytany statut Powiatowego Związku Kół Młodzieży, który przez zebranie został przyjęty.

1) Zebranie postanowiło, aby jaknajwięcej zorganizować kursów wieczorowych przy Kołach Młodzieży.

2) Organizować różnego rodzaju pogadanki i odczyty z przezroczami, wieczornice i t. d.

Znaczenie Związku Powiatowego wyjaśniła kol. Gałecka. Następnie dokonano wyborów Zarządu.

Jako delegat Związku Kół Młodzieży Wiejskiej ziemi Wileńskiej został wybrany kol. Plewiński. Zebranie prosi Wileński Związek Młodzieży Wiejskiej ziemi Wileńskiej o nadesłanie wykazu istniejących szkół Rolniczych w Polsce, aby wysłać kilku z młodzieży powiatu Brasławskiego. Zebranie postanowiło prenumerować pisma oświatowe, jak również dodatek do Ziemi Wileńskiej „Koło Młodzieży", „Nasza Drużyna" i t. p.

Zebranie Zarządu Powiatowego Zwiazku Młodzieży Wiejskiej ziemi Wileńskiej odbędzie się 16 października.

W wolnych wnioskach uchwalono, prosić o pomoc w szerzeniu oświaty pozaszkolnej nauczycielstwo.

Zebranie poleciło Pow. Zw. M. W. sprowadzić teksty konstytucji polskiej do powiatu. Na tem zebranie zakończono.

Przewodniczący *Plewiński.*

Sekretarz *Majewska.*

Z powiatu Lubelskiego.

Dnia 6 października b. r. odbyło się w Lublinie zebranie przedstawicieli Kół Młodzieży Wiejskiej pow. Lubelskiego. Ze złożonych sprawozdań widać, że praca w Kołach na terenie powiatu posuwa się bardzo intensywnie i rokuje jak najlepsze widoki na przyszłość. Zamarły wprawdzie zupełnie niektóre Koła, nie zdoławszy zebrać sił po rozprószeniu członków podczas inwazji bolszewickiej, ale obecnie istniejące wzmogły pracę jeszcze bardziej. Prawie w każdem Kole jest już bibljoteczka i to w niektórych jak np. we Wzgórzu bardzo pokaźna, bo licząca około 500 tomów. Wszystkie Koła prenumerują „Naszą Drużynę", urządzają przedstawienia amatorskie i t. p. Koło w Puchaczewie wybudowało łącznie ze Strażą Ogniową własną salę ze stałą sceną, gdzie odbywają się przedstawienia, zebrania, mieści się apteczka Koła i t. p.

Zebrani przedstawiciele Kół postanowili w celu utrzymania stałej łączności oraz wzajemnej pomocy w wykonywaniu projektów zorganizować Okręgowy Związek Młodzieży Wiejskiej, co też zostało uskutecznione przez wybór Zarządu i Komisji Rewizyjnej. Do Zarządu weszli: kol. Klembukowski, Legieć Antoni, Wójtowicz Adam i Maj Stanisław; do Komisji Rewizyjnej kol.: Bossówna, Kwiatkowska Marja i Żerdzicki.

Jako najbliższe zadania postawiono sobie: przyczynienie się do usuwania analfabetyzmu w swojej okolicy przez urządzanie kursów dla analfabetów (korzystając ze współdziałania nauczycielstwa), oraz poczynienie przygotowań celem uruchomienia zaniedbanego dotąd działu wychowania fizycznego. Zarządowi Okręgowego Związku polecono wyszukanie prelegentów, którzyby przed rozpoczęciem okresu zimowego objechali wszystkie Koła i dopomogli w pracy na miejscu.

Z powiatu Zamojskiego.

Praca młodzieży w powiecie rozwija się nieźle. W roku 1917 Kół Młodzieży było 33, obecnie jest 11. Staramy się jednak dawne Koła odnowić, zakładać nowe. Obecnie, pracując stale jako instruktorka młodzieży w powiecie Zamojskim, chcę ujednostajnić pracę i posunąć na właściwe tory.

Dzięki subsydjum Sejmiku zakupiono dla Kół Młodzieży cztery serje przezroczy (Śląsk, Tatry, z biegiem Wisły, Królowa Jadwiga). We wrześniu odbyła się w Zamościu wystawa ogrodnicza, na której kol. Bronisława Najdzianka z Kalinowic dostała medal bronzowy za wystawione warzywa.

Dnia 15 września urządziliśmy wycieczkę do Lwowa na Targi Wschodnie. Wzięło udział w wycieczce dziesięć osób. Kopanie ziemniaków powstrzymało nawet tych, co się już zapisali. Troskliwą opieką otaczał nas profesor Kubik, delegowany od Towarzystwa Gospodarskiego we Lwowie. Za jego trudy poniesione dla nas składamy mu na tem miejscu podziękowanie.

Wycieczkowiczom naszym Lwów podobał się bardzo. Cudowny widok z kopca Unji Lubelskiej na położone u stóp jego miasto potęgował wrażenie. Oglądanie Targów Wschodnich pochłonęło nam dwa popołudnia. Ładnie odbijały białe domki przeznaczone dla wystawców na tle zieleni parku Kilińskiego. Najbardziej byliśmy zainteresowani działem maszyn i narzędzi rolniczych. Najsilniejsze jednak wrażenie zrobiła na nas panorama Racławicka. Dzięki uprzejmości Tow. Gospodarskiego byliśmy w teatrze Wielkim na Kościuszce pod Racławicami. To połączenie teatru z obejrzeniem panoramy stworzyło niezapomnianą całość. Zwiedziliśmy bogate muzea: Miejskie i Dzieduszyckich, oraz szkołę w

Snopkowie. Uczestnicy wycieczki tak byli z niej zadowoleni, że w drodze powrotnej projektowali zwiedzenie Krakowa i Zakopanego. Uznaliśmy jednozgodnie, że dobrze zorganizowane wycieczki są bardzo ważnym czynnikiem w wychowaniu narodowem.

Dlatego zachęcamy Kolegów i Koleżanki, aby o ile możności wzmogli w swych Kołach ruch krajoznawczy.

Jadwiga Bergerówna, instr. K. M. W.

Z dalekiej prowincji.

Ośrodkiem życia kulturalnego w Głowience jest szkoła. Dzięki niezmordowanej pracowniczce uświadamiania obywatelskiego, p. Wierdakównie posiada Głowienka znaczny dorobek kult.-oświatowy tak pod względem organizacji pracy, jak i materjału oświatowego. Dorobkiem tej pracy jest wyrobiony teatr amatorski, z dość bogatem wyposażeniem dekoracyjnem, czytelnia o charakterze popularno-naukowym, narodowym, gospodarczym i beletrystycznem, zrzeszenie młodzieży obojga płci pod nazwą „Splot", z którego wyłonił się zespół smyczkowy (12 inst.), wreszcie chór czterogłosowy. Wykłady i odczyty są wygłaszane na normalnych zebraniach „Splotu" jużto przez p. Wierdakównę jużto przez niektórych członków. Zebrania „normalne" odbywają się co drugą niedzielę, po południu w szkole; w pozostałe niedziele próby chóru. Częstsze zebrania są niemożliwe, gdyż w dnie powszednie wszyscy członkowie zajęci są pracą zarobkową. Koło stanęło teraz na mocnym gruncie organizacyjnym, pokonało większość wewnętrznych przeszkód i nabrało znacznego rozmachu. Na zebraniach odbywają się też i namiętne dyskusje nad ogólnemi sprawami kultury życiowej wsi, rodzą się projekty, plany; po inicjatywie następuje czyn. Za wykroczenie pociąga się członków przed sąd honorowy „Splotu".

Dotychczas wygłaszane odczyty i wykłady były treści gospodarczej, hygjenicznej, historycznej (monografje sławnych ludzi w Polsce), z geografji, botaniki, anatomji człowieka, psychologji, stylistyki, próby deklamacji, próby sprawozdań z dzieł przeczytanych, z wycieczek, podróży i t. p.

Praca ta chociaż na zewnątrz napotyka coraz mniej oporu ze strony kieliszkowych polityków i „radnych gminy", jednak wymaga od członków silnego przeciwstawienia się uświęcanej przez wieku ciemnocie i zacofaniu panującemu jeszcze na wsi, wymaga otwartej walki z alkoholizmem, niemocą, załamywaniem rąk. Punktem naszego honoru jest podążanie do tego, aby kult. oświatowa różnica „Splotowca" uderzała od razu, i aby praca „Splotu" była owocna dla wszystkich obywateli wsi i powiatu.

Koło liczy 65 członków płci obojga. Podzielone jest na następujące działy prac: orkiestra, chór, scena, bibljoteka. Że prąd kult. oświatowy przenika coraz dalej i głębiej w środowisko wsi, widzimy w tem, iż rzadko się spotyka ludzi młodych, którzyby przy pasieniu bydła lub wieczorami nie byli zajęci gazetą lub książką.

P. A.

Książki nadesłane do Redakcji.

1. *Aleksander Bogusławski*: **O samorządzie** — nakładem Spółdzielni Wydawniczej — Warszawa, ul. Szpitalna 5. Rok 1921.

Książka zawiera niezbędne wiadomości dla każdego działacza samorządowego. Autor, pisząc tę książkę, postawił sobie za zadanie rozpowszechnienie jak najszersze, wśród ogółu społeczeństwa podstawowych zasad życia samorządu i wywiązał się z tego znakomicie. Wykorzystał doświadczenie na polu samorządu w innych krajach i przedstawił obecny ustrój samorządu polskiego. Książka jest pisana nadzwyczaj przystępnie. Dla członków Kół Młodzieży może być jedną z podstawowych książek z działu wychowania obywatelskiego.

Można ją sprowadzać przez Centralny Związek Młodzieży.

2. **Wskazówki ogólne dla organizatorów kursów lotnych.** Sekcja oświaty rolniczej C. Z. K. R. wydała tę broszurkę dla ułatwienia w organizowaniu kursów, o których Kółka Rolnicze i Koła Młodzieży z nastaniem miesięcy jesiennych i zimowych pomyśleć winny. Broszurka zawiera zwięzłe wskazówki, jak należy przystąpić do zorganizowania kursów. Zapowiada zarazem wydrukowanie szczegółowych programów wykładów z różnych dziedzin.

3. *Wł. Weychert-Szymanowska*: **Nauczanie dorosłych czytania i pisania** (wskazówki metodyczne) — wydanie III; wydawnictwo Tow. wyd. „Ignis" — Warszawa, r. 1921.

Nadchodzi okres prac zimowych, wśród których na pierwsze miejsce wysuwa się sprawa kursów dla dorosłych. Działacze, przystępując do organizowania kursów, napotykają zawsze na pytania, jak tą, tak ważną i odpowiedzialną pracę rozpocząć. Odpowiedzią na to pytanie będzie niniejsza książka. Wychodzi ona już w trzeciem wydaniu, co może świadczyć o jej użyteczności.

Z literatury Harcerstwa Polskiego.

4. *Henryk Glass*: **Książeczka Harcerza.** Wydanie II—wydawn. Książnicy Harcerstwa i kultury fizycznej.—Warszawa, r. 1921.

Książkę tę należy uważać za przewodnik potrzebny dla każdego harcerza. Omawia w sposób zwięzły i rzeczowy całokształt prac harcerskich. Wydana starannie, za-

wiera liczne rysunki dla wyjaśnienia treści. Zorganizowana młodzież wiejska winna przejmować wiele wzorów z organizacji harcerskich, niech więc książka niniejsza znajdzie się w każdem Kole Młodzieży.

5. **Tchórzliwy Felek i inne opowiadania z życia harcerzy.** Wydawnictwo tej samej książnicy. Książka zawiera interesujące nowelki z życia harcerzy.

Z czasopism dla młodzieży.

1. **Płomyk** — dwutygodnik dla dzieci i młodzieży. Redakcja: Warszawa, Marszałkowska 123.

Treść № 15: Mały goniec, przez Domosławę. Czerwony Krzyż, przez Przyborowską. Jak się sójka za morze wybierała, przez Kopciową. Jeniec, przez Domosławę. Rodzina, powieść, przez H. Stattlerównę.

2. **Młoda Polska** — organ Małopolskiego Związku Młodzieży. — Kraków, Plac Szczepański I. 8.

Treść № 20 (ważniejsze artykuły): O program pracy. Pierwotna organiz. Słowian. Wschodnia Małopolska. Dwa lata Y. M. C. A. w Polsce. Charakter Polaków. Waluta polska. Z ruin (nowelka). Około spraw polskich. Korespondencje.

SPORT.

Skok o tyczce.

Ten skok wymaga przedewszystkiem siły rąk, ramion, całego grzbietu i krzyża; oprócz tego potrzebna jest bardzo duża zręczność i odwaga.

Dla tych wszystkich, wyżej wymienionych względów niema ćwiczenia lepszego pod względem rozwijania ciała, jak skok o tyce. Lecz skok ten jest bardzo trudnym i wymagającym bardzo długich i starannych ćwiczeń.

Z przyborów, oprócz tych samych, których używamy przy skoku w wyż, jedynie stojaki powinny być wyższe, aż do czterech metrów; potrzebna jest tyka długości około czterech metrów, okuta na końcu i względnie lekka. Bardzo dobre są tyki bambusowe, lecz drogie. Koła Młodzieży mogą sobie takie tyki porobić z drzewa jesionowego, będzie ona mocna, niełatwo złamie się. Przy skoku tym trzeba dobrze pamiętać o tem, aby miejsce, na które będziemy zeskakiwać, t. zw. doskocznia było bardzo dobrze skopane, lub wysypane trocinami na 15 do 20 cm. grubości; zaniedbywać tego nie wolno, gdyż w przeciwnym razie można sobie nadwerężyć stawy lub nawet nogi połamać.

Skok o tyczce jest tak trudny, że początkującym lepiej nie próbować skakać na wysokość, gdyż i tak dobrych wyników nie osiągniemy, dopóki nie opanujemy zupełnie techniki skoku, t. t. nie nauczymy się skakać prawidłowo.

Dlatego też najlepiej zacząć skakać od 150-180 cm., tyle nie trudno przeskoczyć; i skakać na taką wysokość do tej pory, dopóki skok nie będzie zupełnie prawidłowy i czysty. Naukę zaczynamy od podbiegania i trafiania tyczką w jamkę, odległą o 30-40 cm. od stojaków. Uczyć sie tego trzeba w następujący sposób: tykę trzymamy oburącz z prawej strony ciała, prawą ręką, wysuniętą w tył podchwytujemy tykę z pod spodu, lewą ręką trzymamy tykę z góry tuż przy sobie; przytem małe palce obu rąk są bliżej okucia, t. j. dolnego końca tyki; tyka zupełnie poziomo. Górna ręka, t. j. prawa, powinna tykę trzymać na takiej samej wysokości, na jakiej umieszczoną jest poprzeczka, dlatego też przed każdym skokiem powinniśmy tę wysokość odmierzyć, przystawiając poprostu tyczkę do poprzeczki.

Trzymając w ten sposób tyczkę, uczymy się podbiegać z odległości mniejwięcej 25 metrów do stojaków i trafiać okutym końcem tyczki w jamkę. Nie będzie to tak łatwem, jakby się wydawało na pierwszy rzut oka; przedewszystkiem tyka będzie nam zawadzać w biegu, a po drugie trafić tyką, bądź co bądź dość długą i ciężką, nie jest tak łatwo, tembardziej, że przed samem wbiciem jej w ziemię musimy ją podnieść prawie do wysokości głowy,

Gdy już tego nauczymy się, próbujemy samego skoku.

Po wbiciu tyki w jamę, a właściwie jednocześnie odbijamy się nogami, wznosimy w powietrze i przeska-

kujemy poprzeczkę w taki sam sposób, jak przeskakujemy płot, opierając się rękami na górnej żerdzi, tylko, że w tym drugim wypadku żerdź przeskakujemy bardzo wysoko, a w pierwszym przelatujemy tuż nad poprzeczką.

Najtrudniejszy moment przy skoku o tyczce to ten czas, kiedy jesteśmy w powietrzu i zbliżamy się do poprzeczki; należy wtedy wyrzucić nogi jak najwyżej, samemu powoli wykręcać się w lewo i, znajdując się nad samą już poprzeczką, silnie się wygiąć, odepchnąć tyczkę w tył i przerzucić przez poprzeczkę ręce.

Dla ułatwienia sobie skoku, lewą rękę trzeba w czasie unoszenia się w powietrzu przysunąć do prawej. Trudno jest dokładnie określić, kiedy to trzeba zrobić i jak blisko rękę dosunąć, zależy to w zupełności od przyzwyczajenia skaczącego; jedni robią to przy samem wbijaniu tyki lub tuż przedtem, inni dopiero w czasie wznoszenia; jedni ręce zupełnie zesuwają, drudzy zostawiają pewien odstęp; niema na to określonego prawidła. W każdym razie lewej ręki nie wolno przesuwać nad prawą, nie wolno też przerzucać prawej ręki. Takie wspinanie się po tyce jest niedozwolone.

Niemniej ważnym od samego skoku jest rozbieg jaki zwykle bierzemy. Chodzi o to, żeby odbić się akurat w tym samym momencie, kiedy tykę wbijamy w jamkę i bardzo uważać, aby odbicie to było nie za bliskie i nie za dalekie; w pierwszym razie tyka odepchnie nas w tył, a w drugim wypadku nie wykorzystamy rozpędu. Trudno podawać jakieś prawidła co do rozbiegu, powinien sobie każdy zawodnik wyrobić pewną wprawę pod tym względem, a tę mogą dać tylko długotrwałe ćwiczenia.

Jak widać z powyższego skok o tyce jest bardzo trudnym i wymagającym dużej siły i zręczności; lecz z drugiej strony jest tak dobrym ćwiczeniem całego ciała i tak efektownym popisem, że warto go popróbować i ćwiczyć sumiennie.

Tyle więc co do skoków; nie są one łatwe i dobre wyniki bardzo trudno osiągnąć; jednakże wymagają tak mało przyrządów i tak ładnie wyglądają, że warto i w skokach urządzać po wsiach zawody.

Cis-Bankiewicz.

GRY I ZABAWY.

Wyzywanka.

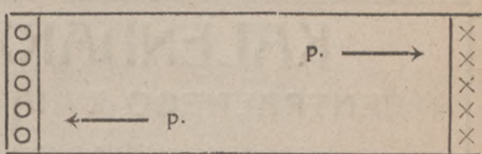
Boisko: prostokąt szerokości 20 kroków, długości od 50 do 100 kroków.

Dwa równe obozy stają naprzeciwko siebie, na krótszych bokach boiska i wybierają z pośród siebie wodza. Pięć kroków przed z prawej strony wyznaczają pole dla niewolników (patrz na rysunku p.).

Los rozstrzyga, która strona zaczyna.

Wódz wysyła jednego ze swoich na harc, który, przebiegając przed wrogiem, uderzeniem w dłoń wyzywa przeciwnika i szybko ucieka do swoich. Wyzwany ściga umykającego i stara się go uderzyć ręką zanim dobiegnie do swej mety.

Jeżeli wyzwany uderzy uciekającego, to zabiera go do niewoli, jeśli zaś uciekającego nie dogoni, sam udaje się do obozu przeciwnego i staje na miejscu wyznaczonem dla niewolników (polu).



Obozy wysyłają na harce kolejno, raz czarni raz biali, lub podług umowy wysyłają zwycięzcy.

Gra kończy się, jeżeli którakolwiek ze stron wzięła 5 niewolników, lub która więcej.

Gdy grający dojdą do wprawy i jest ich większa liczba, to wówczas można równocześnie wysyłać po dwóch; lub oba obozy wysyłają jednocześnie zawodników na harce.

Podrywka podawana.

Przybory: duża piłka dęta. Liczba grających dowolna.

Grający tworzą koło, twarzą zwróceni do środka, w rozstępie 2 małych kroków. Podrywający staje poza kołem.

Grający podają sobie piłkę z rąk do rąk, w lewo lub prawo. Podrywający zaś, biegając za piłką stara się ją wybić. Ten kto pozwolił sobie piłkę z rąk wybić idzie podrywać, podrywający staje na jego miejscu.

Jeżeli dwóch trzyma piłkę w chwili po-

drywania, to z zasady idzie podrywać ten, który podawał. Podrywający nie może wbiegać do środka koła. Jeżeli piłka upadnie na ziemię, to ten, co ją upuścił, idzie podrywać.

Piłkę należy podawać, niewolno rzucać.

Oa ıana tej gry.

Podrywający może biegać, gdzie mu się podoba; grający, podając piłkę, obracają się do niego plecami.

Podrywka rzucona.

Przybory: duża piłka dęta. Liczba grających dowolna.

Grający tworzą koło, twarzą zwróceni do środka, w rozstępie 4 do 6 kroków jeden od drugiego. Podrywający staje w środku koła.

Grający rzucają piłkę w dowolnym kierunku.

Podrywający stara się ją złapać w locie, lub poderwaną dotknąć do ziemi.

Różne wiadomości.

Program Ludowej Szkoły Rolniczej Żeńskiej w Kościelcu pow. Kolskiego. Celem Szkoły Kościeleckiej jest kształcenie córek ludu na dzielne obywatelki kraju i dobre gospodynie. Wykłady prowadzone są podług programu, opracowanego przez Min. Rolnictwa.

Praktycznie prowadzone są następujące działy: szycie i haft, śpiżarnia, kuchnia i piekarnia, pralnia, mleczarnia, ogród i przetwory owocowe, Pszczelnictwo, Hodowla krów, trzody chlewnej i drobiu.

Kurs jedenastomiesięczny. Od nowego roku szkolnego 15 stycznia 1922 r. otwarty będzie dział specjalizacji, a mianowicie: tkactwo. Na specjalizację przyjmowane będą uczennice, które ukończyły jedenastomiesięczne kursy jakiejkolwiek szkoły gospodarczej.

Warunki przyjęcia: 16 lat skończonych, świadectwo moralności i zdrowia, świadectwo ukończenia szkoły powszechnej, lub odpowiednie przygotowanie domowe. Nauka bezpłatna. Na wyżywienie swoje uczennica obowiązana przywieźć 2 korce żyta. 1 korzec jęczmienia, ½ korca pszenicy, 18 kilo tłuszczu i wnieść 3850 mk. lub też gotówkę na kupno wymienionych produktów.

Adres: Szkoła gospodarcza w Kościelcu, poczta Koło, ziemia Kaliska.

Adres Redakcji: „Nasza Drużyna" Warszawa, ul. Kopernika № 30, parter. Konto czekowe P. K. O. Nr. 747.

Przedpłata wynosi w Warszawie i na prowincji: za czwarty kwartał 350 mk. Numer pojedyńczy mk 35.

Redaktor i Wydawca: JAN DEC. Nakładem Centr. Związku Kółek Rolniczych.

Druk. K. Kopytowski i S-ka, Nowy-Świat 47.